Nr. 13. Racibórz, Sobota, dnia 30-go Stycznia 1897 r. Rok IX.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE."

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Na Luty i Marzec

czas już najwyższy zapisywać

„Nowiny Raciborskie."

Przedpłata dwumiesięczna na „Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem „Ogniskiem domowem" wynosi na poczcie tylko

67 fen.

Mowa księdza posła Wolczyka

w sejmie pruskim.

(Dokończenie.)

Zupełnie podobny wypadek zaszedł w Szarleju, gdzie również zażądano tłomaczenia i wprawdzie uwierzytelnionego. Uczyniono temu zadosyć, jakkolwiek i tam przedstawienie nie przyszło do skutku. Nie chcę się o tem obszernie rozwodzić, zabrakłoby bowiem panom cierpliwości, raczej pozwólcie mi przedstawić trzeci jeszcze wypadek. Rozegrał on się w Królewskiej Hucie, miało się tam, również odbyć przedstawienie. Sprawa miała się tak: Kiedy zajmujący się przedstawieniem udał się na policyą, odpowiedziano mu: Dobrze, ale nie możemy się zgodzić na salę przez panów obraną, ponieważ nie odpowiada ona przepisom policyjnym, wskażemy jednak dwie sale, z których jednę możecie sobie panowie wybrać. Kiedy się do tego zastósowano, odpowiedziano znowu: I to nie wystarcza, sztuka musi być przetłomaczona przez przysięgłego tłomacza. Kazano więc sztuka poświadczyć przez tłomacza zatrudnionego na policyi. Tego jednak nie uwzględniono, żądając przepisania sztuki przez przysięgłego tłomacza. Uczyniono wszystko, co policya żądała i podpis tłomacza został przez policyą poświadczony. Pomimo tego wszystkiego przedstawienie się nie odbyło. Pod dniem 20 Grudnia doniosła policya, że nie ma odpowiedniego urzędnika do nadzorowania przedstawienia. M. p., rzecz ta została nadzwyczaj interesująco umotywowaną. Proszę bardzo, zechcijcie się uważnie przysłuchać. „Na odbycie polskiego przedstawienia odmawia się pozwolenia,

> ponieważ tego rodzaju polskie przedstawienia teatralne są tylko płaszczykiem do publicznego zgromadzenia się członków Towarzystwa i niecłonków, którzy swoje rozprawy i wynurzenia prowadzą w języku polskim i ponieważ nie posiadamy urzędników nadających się do prowadzenia odpowiedniej kontroli, mianowicie nad polskiemi rozprawami".

A więc nawet po polsku nie wolno im rozprawiać, ponieważ urzędnik po polsku nie rozumie. Ależ zdarzyć się to może każdemu, zdarzyć się to może przy każdemu przedstawieniu. Jeśli panowie n. p. uczestniczycie w przedstawieniu, to rozmowa wasza podlega policyjnemu nadzorowi wedle światłych przepisów i wedle światłego wyroku pana przełożonego urzędu w Królewskiej Hucie. Jeśli panowie w teatrze z sobą rozprawiacie, to jest to tylko dla tego dozwolonem, ponieważ odnośny urzędnik dozorujący język ten rozumie. Ale ostrzegam was, abyście gdziekolwiekbądź z sobą rozprawiali; gdy n. p. powiecie „merci", może urzędnik powiedzieć: to jest obcy język, Bóg wie, co to może być za wyraz; ja panów rozwięzuje!

W taki to sposób postępuje się a przytem się mówi: możecie swój język ojczysty pielęgnować jak chcecie.

— Tak jest, wedle upodobania! Ale powiada jeden urząd: tylko nie w szkole; drugi: tylko nie w towarzystwie; trzeci: tylko nie za pomocą śpiewu; czwarty: tylko nie na przedstawieniach teatralnych. Przypomina mi się tu walka kulturna, kiedy to mówiono: pościół jest wolny w swoich granicach, ale granice te oznacza państwo. Ma ktoś n. p. kawał ziemi, ale mu powiedzą: ziemia to twoja, możesz ją uprawiać wedle upodobania, ale ja oznaczam granice i ostatecznie pozostawi mu się 20 kwadratowych metrów, gdzie ten człowieczek może spokojnie osiedlić się i kazać się pogrzebać.

Tak mniej więcej ma się rzecz — mogłoby i tutaj nastąpić — z językiem ojczystym.

Jeśli nas panowie chcecie tem zastraszyć i powiadacie: ustawodawstwo musi tu pociągnąć granicę, w takim razie mam nadzieję, że jeśli wystąpicie z tego rodzaju ustawami, wykraczającemi przeciwko językowi ojczystemu, nie będziecie mieli szczęścia i że rząd tyle jest światły, iż nie zarządzi takich przepisów, któreby otworzyły na rozcież drzwi i wrota stronnictwom przewrotowym.

Co się tyczy innych pytań, które tu poruszono i o których rozwodził się także poseł dr. Stephan odnośnie do kościoła i szkoły, to nie mają one z interpelacyą tak blizkiej styczności i jeśli panowie pozwolicie, pomówimy z sobą o tem przy innej sposobności.

(Huczne oklaski w centrum i u Polaków)

Krwawy mściciel.

Opowieść z amerykańskich borów.

10)

ROZDZIAŁ III.

Złodziej koni.

Po wieczerzy Zosia zaczęła się rozbierać w swoim pokoju, gdy w tem zapukano do drzwi, po czem Basia weszła.

— Czego żądasz? zapytała Zosia.

Basia stała przez chwilę pomieszana, jakby nie wiedząc co ma powiedzieć; wreszcie rzekła:

— Nie miałabym śmiałości przeszkadzać pannie..... ale.....

— Mów śmiało, odezwała się Zosia łagodnie.

— O panno! mam do ciebie prośbę, mówiła Basia zbierając odwagę. Wiem, że udajecie się w puszcze zachodnie, racz mię przyjąć do twoich usług, będę pracowitą i wierną.

— To być nie może, odparła Zosia, a zresztą rodzice twoi nie pozwoliliby ci ztąd się oddalać.

— Jestem tak jak sierotą, rzekła Basia ze smutkiem, pragnę pracować... o, przyjmij mię panna, a może ci większe wyświadczę usługi, aniżeli przypuszczasz.

— Moje dziecię, wzięłabym cię chętnie, ale nie jesteśmy zamożni, w początkach nietylko nie mogłabym ci nic płacić, ale nawet zapewnić koniecznych wygód.

— Nie żądam wcale wynagrodzenia. Panna nie znasz tych stron, nie wiesz jakie czekają cię dolegliwości zanim urządzicie sobie gospodarstwo. Ja potrafię oddać ci nieocenione usługi.... przyjmij mię, a będę ci wdzięczną do śmierci.

— Dla czegoż nie chcesz zostawać w domu pułkownika, wszakże tutaj się masz prawie tak dobrze jak w rodzicielskim domu?

— Zostawać tu dłużej nie mogę, zawołała z goryczą Basia, tu wszyscy znieważają biedną Basię, za to, że jej ojciec przeszedł do Indyanów i pośród nich żyje. W dalekich ztąd stronach, w miejscu dokąd się udajecie, nikt nie wie, że mój ojciec na świecie żyje i nikt nie będzie prześladował jego niewinnej córki! O weź mnie! weź panno Lasota! jeżeli nie przez litość dla mnie, to przez wzgląd na siebie: ja żyjąc oddawna na pograniczu mam dużo doświadczenia i mogę cię od niejednego uchronić niebezpieczeństwa.

I rzuciwszy się do nóg Zosi, objęła je i zaczęła ze łzami ponawiać swe prośby i zaklęcia.

Wszystko jednak na nic się nie zdało. Panna Lasota nie dała się wzruszyć i stanowczo oświadczyła Basi, że jej nie weźmie.

Wyczerpawszy wszystkie sposoby i widząc, że nie zdoła skłonić Zosi do wysłuchania swych błagań, Basia podniosła się i z głębokim smutkiem opuściła jej pokój.

Tymczasem Stanisław zabierał się do spoczynku. Widząc że mieszkanie pułkownika jest dosyć szczupłe i niechcąc trudzić gospodarzy, wyprosił sobie aby mu pozwolono spać na sianie w stodole, której wrota stały otworem. Nawykły do życia obozowego, nie troszczył się o wygody. Siodło posłużyło mu za poduszkę, a płaszcz za kołdrę, wkrótce potem usnął, ukołysany marzeniami projektów, które zamyślał wykonać w przyszłości.

Nagle zdawało się Stanisławowi, że ktoś trącił go zlekka w ramie i poszepnął zcicha:

— Skieruj swą drogę jutro na niższy bród, gdyż przy wyższym Indyanie zrobili zasadzkę.

Stanisław porwał się na nogi, obejrzał się dokoła, ale wszędzie panowała cisza głucha. Gwiazdy wskazywały, że już północ minęła. Przez chwilę słuchał bacznie lecz najmniejszy szelest nie przerywał ciszy nocnej, ani nic nie dawało się dostrzedz. Przekonany, że słowa dosłyszane były sennem marzeniem, młody kapitan na nowo ułożył się do spoczynku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W parlamencie niemieckim

obradowano zeszłej Soboty nad prawem o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia. Przemawiało kilku posłów, którzy wyrażali rozmaite życzenia, i dalsze obrady odroczono do przyszłego posiedzenia. Sobotnie rozprawy nie zawierały nic ciekawego.

W Poniedziałek obradowano w dalszym ciągu nad prawem o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia. Wywiązała się przytem dość ostra rozprawa pomiędzy socyalistami a ministrem Boetticherem.

W imieniu socyalistów zabrał najpierw głos socyalista Grillenberger i odpierał zarzuty, jakoby socyaliści nie pracowali nad socyalnem ustawodawstwem. Mówił, że żadne stronnictwo nie pracowało tak gorliwie nad prawem o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia, co właśnie socyaliści. Pomimo to socyaliści z bardzo ważnych powodów przeciwko prawu temu głosowali, bo socyaliści chcieli lepszego prawa dla robotników. Dzisiejsze praw przynosi liczne szkody dla robotników i socyaliści byliby za te szkody także odpowiedzialni, gdyby byli za prawem bez wszystkiego głosowali. Zarzuty, czynione socyalistom, są zatem jak najzupełniej nieusprawiedliwione. Socyaliści głosowali przeciwko socyalnemu ustawodawstwu tylko dla tego, bo chcieli dla robotników lepsze prawa wykołatać, ale nie dla tego, żeby burzyć i szczuć. Dziś jest niezadowolenie bardzo wielkie, ale za to niezadowolenie nie można posłów socyalistycznych czynić odpowiedzialnymi.

Minister Boetticher: Ze jesteśmy życzliwi dla klasy robotniczej, złożyliśmy na to dosyć dowodów i co do tego nie pozwolimy się uprzedzić panom socyalistom. (Wołania u socyalistów: Oile na to p. Stumm pozwoli). Od 1885 do 1895 r. otrzymało 25 milionów osób na mocy zabezpieczenia robotniczego 1¹/₂ miliarda marek. Na to zapłacili pracodawcy 960¹/₂ miliona, a robotnicy tylko 888 milionów marek. To jest dostatecznym dowodem, że staramy się o dobro klasy robotniczej. Socyaliści powinni byli za prawem tem głosować, gdyż na swym sztandarze wypisali, że dążą do polepszenia losu klasy robotniczej. Socyaliści powinni pamiętać o tem, że nieobłożona skibka chleba jest zawsze lepszą, aniżeli brak chleba.

Poseł ks. dr. Hitze z Centrum: Jeżeli socyaliści napadają na socyalne ustawodawstwo, to nie mają w tem racyi. Napaści ich nie są wcale usprawiedliwione. Gdyby było poszło podług woli i życzeń socyalistów, to robotnicy nie byliby nic dostali i nie byliby mogli korzystać z dobrodziejstw ustawodawstwa socyalnego. Niech socyaliści rozważą sobie te olbrzymie miliony, które zostały wydane unieszczęśliwionym, wdowom i sierotom. Ale jeżeli socyaliści ciągle wszystko krytykują i w czambuł potępiają, to wcale dziwić się nie można, że nastąpił spokój w socyalnem ustawodawstwie, gdyż rząd i inne stronnictwa muszą sobie powiedzieć: eh, co tam, dziś już nic nie skutkuje, niezadowolenie i tak się wzmaga, a niezadowolenie to idzie tylko na korzyść socyalnej demokracyi.

Centrum nigdy nie pracowało nad uszczupleniem praw robotnikom, zresztą robotnicy pod bardzo wielu względami mają zupełnie te same prawa, co i pracodawcy, mianowicie przy sądach rozjemczych. Centrum nie jest od tego, ażeby nie pracować nad dalszem rozszerzeniem praw i robotnikom i Centrum będzie też nad tem gorliwie pracowało i nie pozwoli się co do tego uprzedzić socyalistom.

Na tem ukończyło się poniedziałkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego i dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

We Wtorek ukończyły się obrady nad zmianą i ulepszeniem prawa o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia. Przemawiało kilku posłów z rozmaitych stronnictw i wyrażali rozmaite życzenia. Mówili mniej więcej to samo, co już inni posłowie w dniach poprzednich powiedzieli. W końcu projekt cały odesłano do osobnej komisyi z 28 członków do gruntownego rozpatrzenia.

Co tam słychać w świecie.

— **W sejmie pruskim** obradowano na kilku posiedzeniach nad powiększeniem pensyi urzędnikom. Konserwatyści i rządowcy przemawiali wtedy za tem, żeby najpierw podwyższyć pensye wyższym urzędnikom, a niższym urzędnikom będzie można je potem powiększyć. W końcu projekt cały odesłano do komisyi do rozpatrzenia. Ta komisya rozpatrywała już sprawę tę i skutek będzie, jak się zdaje, wcale nie wesoły dla urzędników niższych. Już na pierwszem posiedzeniu odrzucono wszystkie wnioski, domagające się powiększenia pensyi niższym urzędnikom. Przyczynili się do tego panowie konserwatyści i rządowcy, którzy w sejmowej komisyi budżetowej mają znaczną większość po za sobą. Po odrzuceniu tych wniosków stawił nacyonał liberał Sattler wniosek, żeby rząd w przyszłej sesyi sejmowej przedłożył sejmowi taki projekt pod obrady. Ale i do tego panowie konserwatyści dopuścić nie chcieli i wniosek został odrzucony.

Nie ulega wątpliwości, że i sejm powźmie taką samą uchwałę, co i komisya.

— Postępowcy stawili w parlamencie niemieckim taki wniosek: kanclerz ma spowodować ministerstwo pruskie, by poczyniło takie kroki, któreby nie pozwalały na publiczne podejrzenia najwyższych władz rządowych przez organa król. pruskiej policyi politycznej, jak to się wykazało podczas procesu przeciw Leckertowi i Lützowowi.

Wniosek ten przyjdzie pod obrady parlamentu podczas obrad nad etatem kanclerskim.

— Gazety liberalne znów się zajmują wyborem przyszłego Papieża, i głoszą, że Papież Leon XIII jest już bardzo słaby, więc można być przygotowanym na jego niezadługą śmierć. Nuncyusze apostolscy we Francyi, Hiszpanii, Belgii i Austryi mieli odebrać już wskazówki, aby w danym razie odnośnym rządom oświadczyli, iżby się nie mięszały do wyborów przyszłego Papieża. Przedwczesne to troski liberałów!

— Koniec strejku robotników portowych w Hamburgu zdaje się już być bliskim. Komisya strejkowa zamierzała już w Srodę zebraniom robotniczym przedłożyć rezolucyą, która wyrażała zniesienie strejku. Rezolucyą chwilowo cofnięto, ażeby odczekać na odpowiedź pracodawców, jaką zamierzają wydać do robotników.

— Donoszą do gazet niemieckich, że porucznika Brüsewitza, który swego czasu przebił mechanika Siebmann, skazał sąd wojskowy na 3 lata i 20 dni więzienia.

— Nowo wybrać się mająca austryacka **izba posłów** rady państwa liczyć będzie 425 członków, a wybierać będą:

Kraje	Wielcy właściciele	Miasta	Izby handlowe	Gminy wiejskie	Robotnicy	Razem
Czechy	23	32	7	30	18	110
Bukowina	3	2	1	3	2	11
Dalmacya	1	2	—	6	2	11
Galicya	20	13	3	27	15	78
Gorycya	1	1	—	2	1	5
Istrya	1	1	—	2	1	5
Karyntya	1	3	1	4	1	10
Kraina	2	2	—	5	1	11
Morawia	9	13	3	11	7	43
Niż. za Austrya	8	19	2	8	9	46
Wyższa Austrya	3	6	1	7	3	20
Salzburg	1	2	—	2	1	6
Szląsk	3	4	—	3	2	12
Styrya	4	8	2	9	4	27
Tyrol	5	5	—	8	3	21
Tryest	—	2	1	1	1	5
Vorarlberg	—	1	—	2	1	4
Razem	85	117	21	130	72	425

— **Z Wiednia** telegrafują: Zeszłego Czwartku położono pod Skierniewicami krótko przed przybyciem warszawsko-wiedeńskiego pociągu pospiesznego na szyny kolejowe wielkie kamienie, które mogłyby spowodować wykolejenie się pociągu. Niebezpieczeństwo spostrzeżono jednak dość wcześnie i zdołano mu zapobiedz. Nieszczęście żadne się nie wydarzyło. Pomiędzy posażerami znajdował się także rosyjski generał, książę Trubeckoj. Sledztwo zostało już wytoczone.

— Hr. Gołuchowskiego, austryackiego ministra spraw zagranicznych, który bawił zeszłego tygodnia w Berlinie, przyjmował po przyjeździe do Wiednia zeszłego Piątku cesarz austryacki na dłuższej audyencyi. Zapewne cesarz się wywiadywał o posłannictwie, jakiego miał dokonać hr. Gołuchowski, gdyż zaprzeczyć się nie da, że minister miał omówić w Berlinie ważne sprawy polityczne, a uroczystość orderowa była tylko sposobnością do odwiedzenia.

— W Austryi zamierzają na dobre wszystkie armaty zmienić, idąc w ślad za Francyą i Niemcami, co pociągnie znów nie mało milionów wydatków. Tak to nieustanne zbrojenie się podkopuje coraz więcej byt mocarstw.

— **Francya.** Prezydent Faure z wspaniałą świtą chce w Lipcu tego roku odwiedzić cara w Petersburgu. Prezydent naradzał się już w tym względzie z prezydentem senatu i izby deputowanych.

— Sąd karny skazał byłego kapitana Gnillota (czyta się Gijota) na 5 lat więzienia i 300 franków kary pieniężnej za to, że wydał zagranicznemu państwu tajne plany i pisma urzędowe.

— **Car Mikołaj** miał podobno rozkazać nowemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Murawiewowi, ażeby z Kopenhagi udał się wprost do Paryża i przedstawił się rządowi francuskiemu. Wiadomość ta, jeżeli jest prawdziwa, dowodziłaby, że między Rosyą a Francyą coraz więcej ścieśniają się serdeczniejsze stósunki przyjazne. Naturalnie, że Francuzi wielce się ucieszą z odwiedzin hr. Murawiewa i przymią go bardzo uprzejmie.

— **Rosya.** O carze rosyjskim Mikołaju wciąż obiegają pogłoski, że jest chorym i to do tego stopnia, że nie może załatwiać spraw państwowych, a nawet podobno myślą o dodaniu mu regencyi, któraby go wyręczyła w rządach. Tymczasem nowy minister spraw zagranicznych hr. Murawiew zaprzeczyć miał w Kopenhadze, jakoby car miał być chorym; przeciwnie car Mikołaj cieszy się dobrem zdrowiem.

— Obchodzą pogłoski, że osławiony kurator (najwyższy urzędnik nad szkołami) okręgu naukowego we Warszawie Apuchtin ma przejść w stan spoczynku, gdyż miał tego zażądać nowy gubernator książę Imieretyński. Byłoby to bardzo pięknie ze strony nowego gubernatora, gdyby usunął tego wielkiego prześladowcę Polaków z wpływowego stanowiska, jakie zajmuje. Apuchtin przez długi czas swych rządów dokuczył nie mało narodowości polskiej we Warszawie. Był to wzór prawdziwego brutalnego czynownika rosyjskiego.

— **Hiszpanie** prowadzą wojnę na Kubie prawdziwie po barbarzyńsku. Podług telegramu z Hawany nakazał generał Weyler wszystkim wodzom, ażeby w przeciągu trzech dni poniszczyli wszystkie plantacye i domy mieszkalne w prowincyi Hawanie, by powstańców zmusić głodem do poddania się. Pytanie wielkie, czy Ameryka będzie spokojnie patrzała na to barbarzyństwo.

— **Turcya.** Niełaskę sułtana ściągnął na siebie między innymi także basza Fuad, i to za swe samodzielne poglądy i śmiałe wyjawianie swych myśli politycznych. Za to nakazał go sułtan posłać do Bagdadu niby jako hetmana 6 korpusu, ale w gruncie rzeczy na wygnanie, gdyż w Bagdadzie jest aż 4 hetmanów, ale nie ma wojska. Lecz Fuad oznajmił, że się z Carogrodu nie ruszy, a gdyby go gwałtem z domu porwać miano, to każdego, co się na niego targnie, zastrzeli. To poskutkowało o tyle, że sułtan postanowił dać mu pokój, ile że Fuad jest w Carogrodzie bardzo popularnym. Sułtan nakazał tylko dom Fuada obstawić silną strażą.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 29 Stycznia 1896.

— **Matki polskie!** Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

—* **Racibórz.** Od 1 Kwietnia r. b. należą wszystkie dzieci do szkoły, które ukończyły 6 rok życia, a zatem te, które się rodziły w czasie od 1 Kwietnia 1890 r. do tegoż czasu roku 1891. Do szkoły mogą być dalej przyjęte dzieci, które się rodziły w czasie od 1 Kwietnia do 30 Września 1891 roku, jeżeli są dostatecznie cieleśnie i umysłowo rozwinięte.

—* **Nauczyciele**: Piegza w Syryni i Krause w Lubomi otrzymali od rządu po 75 mrk. za skuteczne popieranie języka niemieckiego.

—* Polowanie na zające już się skończyło dnia 21 Stycznia, ale sprzedawać zające wolno jeszcze przez dwa tygodnie t, j. aż do 8-go Lutego. Po tym czasie policya zabiera wszystkie zające na sprzedaż wystawione.

—* Wszystkie dokumenta dotyczące uzupełnienia wojska lub uwolnienia od służby wojskowej i ćwiczeń rezerwy, jako też uwierzytelnianie podpisów świadectw w tym celu wystawianych są wolne od opłaty stempla.

—* Na pomnik cesarza Wilhelma, który ma stanąć w Raciborzu, podarowało dwóch obywateli raciborskich w dzień urodzin cesarskich 5000 i 1000 marek.

—* Od służby wojskowej może być uwolniony: 1) kto jest w rodzinie jedynym, który utrzymuje rodziców, dziadków (starków) lub rodzeństwo niezdolne do zarobienia na siebie; — 2) syn niezdatnego już do roboty i zarządu właściciela lub dzierżawcy gruntu albo i przemysłowca, jeżeli ten syn jest jedyną ich podporą, która własność, dzierżawę, lub interes przemysłowy utrzymuje; — 3) brat następujący zaraz po bracie, który poległ w wojnie, z ran odniesionych w niej lub stał się niezdatnym do zarobkowania, jeżeli on właśnie jest podporą pozostałych; — 4) taki, któremu przypadła własność ziemska lub dzierżawa ziemi, jeżeli przez usunięcie się jego nastąpiłby musiał upadek majątkowy; — 5) taki, któremu się dostała w ostatnim roku przed stawieniem się fabryka lub jaki zakład przemysłowy, gdy tego nie możnaby utrzymać bez pracy i zarządu tego właśnie popisowego.

Kto pragnie z powyższych powodów zwolnić się od służby wojskowej, powinien wnieść prośbę czyli reklamacyą do landrata w swoim powiecie i to najpóźniej do 1 Lutego. Mogą też reklamować rodzice, dziadkowie i rodzeństwo.

Że młodzieniec popisowy ma już żonę, to go wcale od służby wojskowej nie zwalnia, więc z tego powodu reklamować nie można.

—* W Lyseckiej parafii obchodził dnia 27 Stycznia t. r. związek wojacki bardzo uroczyście urodziny cesarskie. Poświęcono przytem sztandar, który sobie już związek przed paru laty sprawił. Nabożeństwo, kazanie, i Te Deum Laudamus, wszystko w niemieckim języku, odprawił ks. proboszcz Rydel, który się tudotąd przed pół rokiem z Miechowic dostał. Związek składa się jednak z polskich chłopów ze wsi, bardzo mało widać między nimi takich, którzy mówią po niemiecku. Na zakończenie tej uroczystości odbył się bal w oberży p. Niemczyka w Lyskach.

—* **Polski Krawarz**. Sprzedaż drzewa odbywa się odtąd w lasach pańskich co Srodę przed południem.

—* **Gliwice**. Kupiec Epstein posłał swego robotnika ze 100 markami, aby zapłacił rachunek u innego kupca. Po chwili robotnik wrócił skarżąc się, że zgubił stomarkówkę. Nazajutrz znaleziono jednak u robotnika 80 marek, co było dowodem, że pieniędzy nie zgubił, tylko sobie przywłaszczył. — Na promenadzie znaleziono w Srodę wieczorem mężczyznę na pół zesztywniałego od zimna. Był to, jak się pokazało, jakiś robotnik z Szobiszowic, którego z ledwością jeszcze uratować zdołano.

—* **Gliwice**. Popełniono w nocy z Wtorku na Srodę kradzież u mistrza mularskiego H. na ulicy fabrycznej. Złodzieje wyłamali drzwi do piwnicy i skradli znajdujące się tam wino i zapasy spożywcze. Dotychczas nie ma śladu o złodziejach.

—* **Zabrze**. Przed lokalem Kochmanna powstała w Srodę wieczorem bitwa między robotnikami. Jeden z nich, niejakiś Kurzyński, został tak pożgany i pobity, że zdołał się zaledwie zawlec aż do dworca kolejowego, i tam skonał.

—* **Zabrze**. Kowal Dz. spadł z dachu przy zmiataniu śniegu. Zbliżył się za nadto do brzegu dachu, przyczem stracił równowagę i spadł na kupę kamieni, które w podwórzu leżały. W skutek ran odniesionych umarł w przeciągu kwadransu.

—* **Proszków**. Od 22 go do 27 go Lutego odbędzie w tutejszym królewskim zakładzie ogrodniczym kurs nauki o pielęgnowaniu drzew owocowych i hodowania jarzyn. Udział w kursie przeznaczonym głównie dla ogrodników zawodowych i gospodarzy wiejskich jest bezpłatny. Koszta utrzymania obliczają dziennie na 2,50 m. Chcący wziąć udział w kursie powinni ze sobą przywieźć nóż, nożyce i piłkę. Bliższych wiadomości udziela bezpłatnie dyrektor zakładu, profesor dr. Stoll.

—* **Królewska Huta**. Kupiec B. wyjechał pewnego dnia sankami ku Wirkowi wraz z całą familią. W drodze zaczęto się ścigać, i skończyło się na tem, że wjechano w rów. Żona kupca złamała sobie rękę a drugie osoby pokaleczyły się znacznie. I taki był smutny koniec przejażdżki!

—* **Kluczborek**. W mieszkaniu robotnika Filora pozostało dwoje dzieci bez nadzoru. Wiejący na dworze silny wiatr był przyczyną, że dym z palącego się w piecu ognia napełnił izbę do tego stopnia, iż oba dzieci w nim się udusiły.

—* **Bogucice**. Z zestawienia wydanego przez szpital Braci Miłosierdzia za rok ubiegły wynika, że ogółem w roku 1896 udzielono pomocy lekarskiej 1526 chorym. Z tych 1208 wyzdrowiało zupełnie, 42 opuściło zakład z polepszonem zdrowiem, 74 bez polepszenia, 84 umarło. Katolików było między nimi 1446, ewangelików 70.

—* **Do Dortmundu** przybył z Polski robotnik. Na dworcu przybliżył się do niego jakiś nieznany człowiek i obiecał, że wyszuka mu dobrą kwaterę. Po drodze wstąpili na szklankę piwa. Gdy Polak na chwilę oddalił się z lokalu, nieznajomy mężczyzna zabrał kuferek owego Polaka i ulotnił się. Policya śledzi za złodziejem, ale czy się jej uda wykryć go, to nie wiadomo. Niech to będzie przestrogą dla naszych wychodźców, aby nie dowierzali zawiele obcym, a mianowicie takim, co się wprost narzucają.

—* **Z Kamienia** w Prusach Zachodnich piszą do „Gaz. Gr.“:

Z głębokim bólem w sercu chwytam za pióro, aby się użalić na utrapienie, które nas znowu spotkało. Oto w zeszłą Srodę dnia 20 Stycznia miało nasze Towarzystwo ludowe odbyć posiedzenie w Płociczu i to w mieszkaniu wiarusa Żakowskiego. Płocicz należy jeszcze do naszej parafii.

Gdy jednak przewodniczący p. Prądzyński ze Skarpy zagaił zebranie, powstał żandarm p. Augustin z Kamienia i oświadczył, że jeżeli na zebraniu mówić się będzie po polsku, to z polecenia wójta p. Bothe z Trzciana rozwiązać musi zebranie. Na żądanie p. Prądzyńskiego pokazał też jakieś pismo, w którem to stało.

Pan Prądzyński zaczął jednak mówić dalej po polsku, ale wtedy żandarm zebranie rozwiązał i kazał w przeciągu ćwierć godziny się rozejść.

Ból głęboki ścisnął serca nasze, że nawet tyle nie mamy wolności, aby jako Polacy w polskim języku ze sobą publicznie na zgromadzeniu polskiem rozmawiać. A toć i my ponosimy tyle ciężarów (wojskowość, podatki itd.) dla dobra państwa pruskiego, a nie mamy za to swobody, którą wszystkim poddanym poręcza główna ustawa państwowa i chociaż najwyższy sąd dokumentnie nam ją przyznał!

W tym przypadku jeszcze więcej ta rzecz nam jest przykrą, iż w samym Płociczu jest sołtys p. Buława, który umie i po polsku i po niemiecku. Pocóż więc jego p. wójt nie posłał dla dozorowania zebrania, tylko żandarma aż z miasta, który po polsku nie umie! Przecież p. wójt mógł wiedzieć, że na zebraniu po polsku będzie mowa, bo jeszcze wyraźnie p. Prądzyński w zameldowaniu o tem mu pisał.

—* **Damme** w Oldenburskiem. Do mieszkania pewnego rólnika wpadła czarna jakaś postać z okrzykiem: „ja jestem dyabeł, gdzie macie pieniądze!“ W mieszkaniu tem nie było nikogo więcej prócz 2 chłopców, gdyż rodzice wyjechali za sprawunkami. Kiedy ów „dyabeł“ szukał w szufladach pieniędzy, jeden z chłopców rzecze do swego 12 letniego braciszka: „Kiedy to dyabeł, to go trzeba zastrzelić! Idź po flintę ojca i zastrzel go!“ Braciszek usłuchał tej rady, wybiegł i powróciwszy z nabitą flintą strzelił do owego „dyabła“, a trafiwszy go w grzbiet, położył trupem na miejscu. Okazało się, że to był złodziej, który upatrzył sobie nieobecność rodziców i w czarnem przebraniu, poczerniwszy się na twarzy, chciał chłopców nastraszyć i należycie się obłowić.

Rozmaitości.

—§ **Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.** W Paryżu urządziła córka baronowa Rotszylda, zamężna za bankierem Effrussi, w pałacu swojem następującą uroczystość: Otóż wyprawiła wesele dwom psom, ulubieńcom swoim. Slub cywilny z całą ceremonią dał wytresowany odpowiednio inny pies, buldog. Psy, w ten sposób uczczone, ubrane były w szaty, które kosztowały kilkanaście tysięcy franków. Wstrętnej tej uroczystości przyglądała się z wielką uciechą cała rodzina barona, oraz cała liczba zaproszonych gości. Wypadek ten pewnie jedyny w swoim rodzaju dowodzi tylko, do jakich to nadużyć prowadzi zbytnie bogactwo. Męża pani Effrussi spotkała już za to kara. Otóż wyzwał on na pojedynek pewnego redaktora francuskiego, który w gazecie swej zganił ten wypadek, ale w pojedynku tym źle mu poszło, bo odniósł dość ciężką ranę.

Ruch w Towarzystwach.

—? **Król. Huta**. Zarząd Kółka Tow. daje członkom do wiadomości, iż w Niedzielę dnia 31 b. m. posiedzenia nie będzie, a w Niedzielę 7 Lutego jest już posiedzenie o pół do 5-tej, a o godz. 6-tej rozpocznie się taniec tylko dla członków i osobno przez członków i zarząd zaproszonych gości. Inni nie mają wstępu do sali.

Przypomina się także członkom naszym i wszystkim polskim Towarzystwom, iż 4-go Lipca br. obchodzi Kółko nasze 25-letni jubileusz i prosimy Towarzystwa, w tym dniu zabaw nie urządzać, tylko do nas przybyć. Zaproszenia i programy zostaną później rozesłane.

Zarząd Kółka Tow. w Król. Hucie.

Poczta redakcyi.

P. Z. N. w R. Nowy rok w szkole pracy domowej dla dziewcząt polskich rozpoczyna się zdniem 1 Marca. Prospekt na żądanie chętnie przełożona szkoły prześle bezpłatnie. Polecamy gorąco zakład ten Szan. Panu, gdyż dużo można tam skorzystać. Adres brzmi: F. Szczerbińska, Schrimm (Posen).

Poczta Ekspedycyi.

Do p. H. w Cz. Usilnie prosimy Sz. Pana, aby zawsze od poczty żądał brakujących numerów „Nowin“. My dajemy poczcie tyle egzemplarzy, ile zażąda, więc nie w tem nasza wina, jeżeli gazety nie dochodzą. Brakujące 3 gazety odebrał już Szan. Pan pod opaską.

☛ Do dzisiejszego numeru dołączony jest dodatek miesięczny „Ognisko domowe“.

NADESŁANO.

Szanownej Publiczności Szobiszowic i okolicy donoszę uprzejmie, że można u mnie nabyć wszelkich książek do nabożeństwa polskich i niemieckich i wszelkie inne dzieła, wychodzące na Górnym Szląsku.

Teofil Salich
w Szobiszowicach pod Gliwicami.

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 28 Stycznia 1896 r.

Pszenica biała za 100 kilogr.	—,—	—,— Mrk.
Pszenica żółta „ „ „	14,80	15,00 „
Żyto (reż) „ „ „	12,30	12,40 „
Jęczmień „ „ „	10,00	13,00 „
Owies „ „ „	11,00	12,40 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,00	2,40 „
Słoma za 600 kilogr.	17,00	18,00 „
Masło do jedzenia za 1 funt	0,90	1,00 „
Masło stołowe „ „ „	1,20	1,20 „
Jaj za 1 mendel (15 szuk)	0,70	0,75 „

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

J. G. Hauswaldt, Magdeburg.

Gatunek najlepszy, smak najsilniejszy, największa wydajność i najtańsza cena zapewniają od wielu lat jedynie przez
J. G. Hauswaldt'a w Magdeburgu
przyrządzanej prawdziwej

przyprawie „Cesarz Otton"

pierwszorzędne miejsce między wszelkiemi przyprawami do kawy. Każdy pakiet zaopatrzony w moję markę ochronną „Dom" i jest **prawdziwy tylko w trójkolorowem opakowaniu.**

Fabryka założona w r. 1786.

Georg Schuster,
Weststraße,
Markneukirchen No. 148.
Anerkannt beste und billigste Bezugsquelle für alle Arten
Musikinstrumente, Saiten u. Musikwerke
Streng solide Bedienung. Garantie. Reich illustrirte Preisliste gratis und franko.
Genau zu adressiren: Georg Schuster.
Georg Schuster.

Pierwsza fabryka skorupy z kamienia cementowego na Górnym Szląsku, największa w państwie niemieckiem.

Założyciel i właściciel V. Dziechel w Opolu.

Właściciel patentu rzeszy niemieckiej Nr. 89443, wzorów zapisanych Nr. 28603, 30848 i 59164. — poleca:

1. artystycznie wykonaną skorupę z kamienia cementowego z podwójną zakładką żłóbkowaną. Spójnia kamieni jest najściślej skitowana i ma wygląd krystalinowy, ztąd wielka twardość skorupy i jej zupełna nieprzepuszczalność wody. Podług urzędowego świadectwa badawczego należy skorupa ta w pierwszym rzędzie między materyał do pokrycia dachów, któremu przysługuje nazwa „wytrzymały na powietrze."

Sam w sobie lekki dach utrzymuje zawsze suche, czyste powietrze i działa jak dach słomiany konserwująco na zapasy żniwne i pastewne, dla tego dachówki tej fabryki stały się zwłaszcza dla rólnictwa niezbędnemi;

2. artystycznie wykonane flisy cementowe i płyty trotoarowe, bardzo tanie a wytrzymałe.

Tania a niedoścignion.

Warunki fabryki.

Fabrykacya na wielką stopę. Stały, najlepiej wćwiczony personał roboczy; znakomite fachowe kierownictwo fabrykacyi. Wielki skład starych odleżałych wyrobów. **Skorupy z błędami się nie fabrykuje. Stałe ceny;** udziela się odpłaty na raty. Pewność danej gwarancyi. Szybkie wykonanie zamówień i pod każdym względem uprzejma, pewna usługa.

Należy żądać prospektów, świadectw badawczych, pism uznania, listy poleca itd.

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10-funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpochu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za ½ kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Szanownym właścicielom z Raciborza i okolicy polecam jak po inne lata me

nasiona jarzyn i polne

w wiadomych znakomitych zdrowych gatunkach.

E. Lustig'a następ. F. Nietsch,
Racibórz, Wielkie Przedmieście.

Do fabryki mechanicznej w Królestwie Polskiem potrzebny

uzdolniony, energiczny werkmistrz.

Pierwszeństwo mają tacy, którzy pracowali w fabrykach ogrzewań centralnych lub też armatur. Oferty z życiorysem, wymienieniem dotychczasowej działalności oraz żądanej pensyi należy nadsyłać pod adr. U. R. Postlagernd Posen 3.

Dla robotników

krupówki i kamasze, bardzo trwałe z najlepszej skóry wołowej tylko 6,50 marek za parę.

Drewniaki od 2 marek za parę.

Własny warsztat.

Max E. Aschner, w Raciborzu,
obok Breitbartha, sprzedaż wyłącznie obuwia z fabryki Ed. Frankla Następcy.

Zagroda

obejmująca 58 arów na Starejwsi jest do wynajęcia.

Bliższe wiadomości poda **wybierca z Proszowca.**

Na wesoła i inne uroczystości

dostarczam dobre a tanie napoje:

wino litr po 35 fen.,
gorzałkę litr po 40 fen.

piękne likiery również bardzo dobre a tanie.

Drzewka wypożycza się bez fantu.

Max Böhm,
fabryka likierów, rumu i wina.
Racibórz, ul. Odrzańska.

Około 2½ juterek ogrodowego pola są zaraz na kilka lat do wydzierżawienia (eventl. z stajnią i mieszkaniem). Także są do sprzedania 12 starych okien podwójnych, 1,70 mtr. wielkie, w bardzo dobrym stanie.

Zgłosić się można do
Józefa Hacker'a
w Raciborzu,
26) Opawska ul. 53.

Zeszyt III Dziejów Slązka

jest już do nabycia.

Treść zeszytu III-go: Mieczysław Stary i Mieczysław Raciborski. Zakony rycerskie. Sprowadzenie Krzyżaków. Utrata Pomorza. Początki germanizacyi Śląska. Najazd Mongolski. Osadnictwo niemieckie. Drugi najazd mongolski. Król czeski Ottokar II. Henryk Probus, Biskup Tomasz II. Czterech kandydatów do korony polskiej. Początki panowania Łokietka. Nawrócenie Probusa. Koronacya Przemysława. Spuścizna Probusa. Czech królem polskim. Krzyżacka zdrada. Łokietek królem. Moralny upadek książąt ślązkich. Ślązk przechodzi pod czeską koronę.
V. Stósunki wewnętrzne w okresie podziałów. Możnowładstwo. Szlachta. Lud wiejski.

Obrazki:
Henryk Brodaty. Tatar. Kościół św. Andrzeja w Krakowie. Grobowiec Henryka Pobożnego w kościele św. Wincentego we Wrocławiu. Henryk Probus. Stary ratusz w Sandomierzu. Pomnik grobowy Henryka Probusa w kościele św Krzyża we Wrocławiu. Przemysław król polski. Grobowiec króla polskiego Władysława Łokietka w katedrze na Wawelu w Krakowie. Rękojeść miecza koronacyjnego Łokietka.

Kto zamówi 4 egzemplarze „Dziejów" ten otrzyma przesyłkę franko. Kto zamówi 10 egzemplarzy, ten otrzyma 11-ty egzemplarz darmo i franko. Można przesyłać pieniądze od razu na całe dzieło w ilości 3 mareki 50 fen. na porto. — Drobniejsze sumy można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Zeszyt 30 fen., z przes. **35 fen.** Kto nadeśle w znaczkach 1 mk., odbierze z powrotem **wszystkie 8 zeszyty** „Dziejów", które dotąd wyszły.

Odsprzedającym wysoki rabat.

Zamawiać można u wszystkich pp. księgarzy, agentów **„Katolika", „Nowin Raciborskich"** i **„Gazety Opolskiej,"** i wprost z

Wydawnictwa „Katolika"
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego

w obrębie niemieckiego państwa obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rólniczych i t. d. Oprócz tego zawiera „Dodatek": Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową" nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy: (25

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena: mk. 4,50 — Złr. 2,75 — rs. 2, — z przesyłką pocztą.

Szan. Publiczności Lehmkuli i okolicy uprzejmie donoszę, że w dniu 1. Lutego założyłem tu

warsztat szewiecki

i mieszkam u pana Redemanna w nowym domu obok szosy prowadzącej na dworzec Bottropski K. M.

Proszę Szan. Rodaków o poparcie mego przedsiębiorstwa. Wykonuje się także nowe obuwie starannie i za przystępną cenę.

Z szacunkiem
Paweł Sosna
w Lehmkule.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.